



Sygn. akt I CSK 559/18

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 21 lutego 2020 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Dariusz Dończyk (przewodniczący)

SSN Anna Owczarek (sprawozdawca)

SSN Krzysztof Strzelczyk

w sprawie z powództwa G. S.A. w W.
przeciwko Redaktorowi naczelnemu dziennika wydawanego przez T. spółkę
akcyjną za pomocą obrazu i dźwięku pod nazwą "W."
o nakazanie publikacji sprostowania,
po rozpoznaniu na posiedzeniu niejawnym
w Izbie Cywilnej w dniu 21 lutego 2020 r.,
skargi kasacyjnej powoda od wyroku Sądu Apelacyjnego w (...)
z dnia 7 czerwca 2018 r., sygn. akt I ACa (...),

**uchyla zaskarżony wyrok i przekazuje sprawę Sądowi
Apelacyjnemu w (...) do ponownego rozpoznania, pozostawiając
temu Sądowi rozstrzygnięcie o kosztach postępowania
kasacyjnego.**

UZASADNIENIE

Wyrokiem z dnia 19 października 2017 r. Sąd Okręgowy w W. w sprawie z powództwa G. SA w W. przeciwko Redaktorowi Naczelnemu dziennika, wydawanego przez T. SA pod nazwą „W.” o nakazanie publikacji sprostowania zobowiązał pozwanego do wyemitowania bezpłatnie w terminie 7 dni od uprawomocnienia się wyroku, w wydaniu tego dziennika o godzinie 19:30, wyraźnie zapowiedzianego przez prezentera sprostowania, autorstwa Zarządu G. SA (poprzednio G. sp. z o.o.), informacji zawartych w materiale nadanym za pomocą obrazu i dźwięku, w dzienniku pod nazwą „W.” o godzinie 19:30 w dniu 11 października 2016 r. programie T., przez wyraźne i niezróżnicowane pod względem tempa oraz głośności i natężenia dźwięku w stosunku do pozostałych treści dziennika, odczytanie przez prezentera oświadczenia następującej treści:

„Nieprawdą jest, że spotkanie G. H. z rzecznikiem rządu P. G. przed ukazaniem się artykułu „T.” miało miejsce przy śmietniku na W., w rzeczywistości odbyło się przy siedzibie Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej.

Nieprawdą jest, że G. H. był wydawcą „(...)” - wydawcą była spółka P.

Nieprawdą jest, że G. H. zwolnił C. G. , a z nim także wielu innych dziennikarzy, między innymi naczelnego „(...)” T. W. i szefa działu krajowego M. S. . Faktycznie umowy te rozwiązał wydawca.

Nieprawdą jest, że wszystkie sądy uznawały artykuł „T. ” za wiarygodny. W rzeczywistości sądy nie zajmowały się kwestią wiarygodności tego artykułu. Nieprawdą jest także, że była wywierana presja polityczna w związku z publikacją tego artykułu.

Nieprawdą jest, że w redakcjach gazet wydawanych przez P. były czystki. Zwolnienia spowodowane były sytuacją finansową wydawcy, a odwołanie P. L. ze stanowiska redaktora naczelnego „U.” wynikało z przekroczenia przez niego granic dozwolonej krytyki pracodawcy”.

Sąd Okręgowy zasądził ponadto od pozwanego na rzecz powódki kwotę 1 320 zł tytułem kosztów postępowania. Wyrokiem z dnia 7 czerwca 2018 r. Sąd Apelacyjny w (...), na skutek apelacji pozwanego, zmienił wyrok Sądu Okręgowego w ten sposób, że oddalił powództwo i zasądził od powódki na rzecz pozwanego koszty postępowania za obie instancje.

Podstawa faktyczna rozstrzygnięć Sądów obu instancji była zbieżna. Ustalono, że w dniu 11 października 2016 r. w dzienniku, wydawanym przez T. SA w programie 1 pod nazwą „Wiadomości”, za pomocą obrazu i dźwięku wyemitowano materiał, poprzedzony wyświetlonym komentarzem pisemnym „Wolność słowa według «(...)», w którym E. B. stwierdziła, że ”Do historii przeszło słynne nocne spotkanie przy śmietniku na W.. Właściciel spółki P. i wydawca „(...)” G. H. rozmawiał tam z rzecznikiem rządu P. G. . Dosłownie na kilka godzin przed ukazaniem się artykułu „T.”. Po publikacji H. zwolnił jej autora C. G. , a z nim także wielu innych dziennikarzy, między innymi naczelnego „(...)” T. W. i szefa działu krajowego M. S. ”. Opublikowano wypowiedź M. S.: „Nie mając do tego podstaw, ponieważ znał wcześniej treść tekstu. Nie chodziło o to, że ktoś go oszukał, czy ktoś opublikował niewiarygodny materiał, ponieważ wszystkie po... wszystkie sądy później uznawały ten materiał za wiarygodny, ale presja polityczna była potężna”. E. B. komentowała dalej, że „Czystki dotknęły też innych gazet tego samego wydawcy. P. L. został zwolniony ze stanowiska redaktora naczelnego „(...)”, tygodnika z najlepszymi wówczas wynikami sprzedaży w Polsce.” Następnie opublikowano wypowiedź P. L.: „(...) i zbliżone do niej media, że tak powiem, wspierały tego typu działalność, mówiły, że to świetne rozwiązanie, że tak trzeba, bo to służy wyeliminowaniu elementów radykalnych, niepewnych, ekstremistycznych z polskiego rynku”. E. B. skomentowała następnie, iż: ”Za takie widzenie wolności słowa rachunek wystawią czytelnicy”.

Spółka G. pismem datowanym 25 października 2016 r., nadanym w dniu 28 października 2016 r., żądała od Redaktora Naczelnego dziennika, wydawanego przez T. SA pod nazwą „W.” sprostowania informacji, zawartych we wskazanym materiale, w zakresie pokrywającym się z treścią żądania pozwu - w formie oświadczenia odczytanego przez prezentera. Redaktor Naczelny odmówił publikacji twierdząc, że wniosek ma wady formalne. Powódka jeszcze dwukrotnie zwracała

się z wnioskiem dotyczącym tego samego tekstu sprostowania, ostatnio w dniu 11 sierpnia 2017 r., spotykając się z odmową. Sądy uznały, że zachowany został dwudziestojednodniowy termin, o którym mowa w art. 31 a ust. 3 prawa prasowego, i brakowało podstaw do liczenia go od dnia zawiadomienia spółki o odmowie publikacji i jej przyczynach, gdyż w istocie postępowanie naprawcze było zbędne i nie zostało wszczęte. Stwierdziły ponadto, że treść sprostowania spełniała wymogi, o których mowa w art. 31 a ust. 1, 4 i 6 prawa prasowego, gdyż odnosiło się ono do konkretnego materiału prasowego, nie przekraczało wymaganych rozmiarów czasowych, jego treść dotyczyła własnej wersji faktów i zdarzeń. Treść wniosku o sprostowanie została podpisana przez osoby wchodzące w skład organu (zarządu) G., zawierała nazwę i adres korespondencyjny jego autora. Oznacza to, że nie zachodziły przesłanki określone w art. 33 prawa prasowego, upoważniające redaktora naczelnego do odmowy publikacji sprostowania. Sądy przyjęły, że powódka jest legitymowana do wytoczenia powództwa i zachowała termin dochodzenia roszczenia określony art. 39 ust. 2 prawa prasowego.

Różnica stanowiska Sądów obu instancji dotyczyła prawidłowości sformułowania żądania pozwu. Zdaniem Sądu Okręgowego było ono zgodne z wcześniejszym wnioskiem. Sąd Apelacyjny przyjął natomiast, że jakkolwiek treść wniosku i sprostowania została podpisana przez uprawnione podmioty, to sposób sformułowania wypowiedzi nie wskazuje jednoznacznie, że pochodzi ona od G., a nie osoby wygłaszającej tekst w programie telewizyjnym. Wobec przyjętej w orzecznictwie subiektywnej koncepcji sprostowania istotna jest świadomość odbiorców co do tego, od kogo ono pochodzi, a tym samym, że przedstawia jej własny punkt widzenia. Odczytywanie treści oświadczenia przez prezentera może spowodować mylne wrażenie odbiorcy, w szczególności sugerować, że to autorzy prostowanego materiału powzięli odmienne przekonanie lub wiedzę o przekazanych poprzednio faktach. Podkreślił, że Spółka w piśmie z dnia 25 października 2016 r. domagała się jedynie wyemitowania „wyraźnie zapowiedzianego sprostowania” i nie wskazywała podmiotu, od którego ono pochodzi, podczas gdy w pozwie został on dookreślony poprzez wskazanie, że chodzi o odczytanie przez prezentera „wyraźnie zapowiedzianego sprostowania autorstwa Zarządu G. SA”. Zdaniem Sądu, takie dookreślenie było niedopuszczalne,

a jakakolwiek ingerencja w treść sprostowania, prowadząca do akceptowalnego oznaczenia autora publikowanej repliki oznaczałaby merytoryczną modyfikację, wykraczała poza jego uprawnienia.

Skargę kasacyjną od wyroku Sądu Apelacyjnego w całości złożyła powódka. Wnosząc o jego uchylenie i orzeczenie co do istoty sprawy, względnie o jego uchylenie i przekazanie sprawy Sądowi drugiej instancji do ponownego rozpoznania powołała podstawę naruszenia prawa materialnego (art. 398³ § 1 pkt 1 k.p.c.). W jej ramach zarzuciła uchybienie art. 31 a w zw. z art. 32 ust. 4 prawa prasowego poprzez błędną wykładnię i niewłaściwe zastosowanie polegające na przyjęciu, że tekst sprostowania powinien być sformułowany w sposób jednoznacznie wskazujący, że wypowiedź objęta sprostowaniem pochodzi od wnioskodawcy, a nie osoby wygłaszającej jego treść, mimo że przepisy nie nakładają takiego obowiązku, a podpisanie go wystarcza dla wskazania wnioskodawcy jako podmiotu prostującego oraz, że art. 32 ust. 4 dokonuje rozróżnienia między sposobem sformułowania tekstu sprostowania w drukach periodycznych i w przekazach za pomocą obrazu i dźwięku, nakazując w tym drugim wypadku dodatkowo dookreślić podmiot prostujący już na etapie formułowania wniosku. Wskazała ponadto na naruszenie art. 33 ust. 1 pkt 3 prawa prasowego poprzez błędną wykładnię i niewłaściwe zastosowanie i w konsekwencji przyjęcie, że odmowa publikacji sprostowania, ograniczająca się do wskazania na niespełnienie wymogów z art. 31 a ust. 4, bez wskazania której przesłanki dotyczy jest wystarczająca do skorzystania z trybu naprawczego wniosku.

Sąd Najwyższy zważył:

Sprostowanie, przewidziane w art. 31 i nast. ustawy z dnia 26 stycznia 1984 r. - Prawo prasowe (jedn. tekst: Dz.U. z 2018 r., poz. 1914), jest instytucją prawną umożliwiającą osobie, której dotyczą fakty przytoczone w prostowanym materiale prasowym, przedstawienie własnej wersji zdarzeń, a przez to zapoznanie się z jej stanowiskiem przez osoby trzecie za pośrednictwem tego samego środka masowego przekazu.

Istota problemu objętego kasacyjną podstawą naruszenia prawa materialnego dotyczy treści sprostowania dokonywanego pośrednio poprzez

odczytanie określonego tekstu przez prezentera w programie telewizyjnym. Jak trafnie wskazuje skarżący, przepis art. 31 a prawa prasowego nie przewiduje odmiennej treści sprostowania dokonywanego w formie pisemnej i audiowizualnej. W szczególności jednakowy jest wymóg „podpisania sprostowania”. Orzecznictwo ostatecznie przyjęło, że jakkolwiek należy odróżniać sprostowanie, jako oświadczenie wiedzy zawierające wypowiedź oznaczonego podmiotu co do opublikowanego faktu, od wniosku o publikację sprostowania, jako oświadczenia woli w rozumieniu prawa cywilnego (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 16 lutego 2017 r., I CSK 106/16, nie publ.) to, w sytuacji, gdy wniosek zawiera treść żądanego sprostowania, wystarczające jest jednorazowe wskazanie imienia i nazwiska (lub nazwy podmiotu) pod samym wnioskiem (por. wyroki Sądu Najwyższego z dnia 25 maja 2018 r., I CSK 497/17, nie publ., z dnia 30 listopada 2018 r., I CSK 654/17, OSNC-ZD 2019, nr 2, poz. 29). Wskazanie to musi odpowiadać cechom własnoręcznego podpisu danej osoby lub upoważnionych do reprezentacji i przez to umożliwiać identyfikację autora sprostowania. Podkreślono, że postępowanie dotyczące publikacji sprostowania jest, w przypadku odmowy redaktora naczelnego, dwuetapowe. Fazę postępowania sądowego inicjuje pozew o nakazanie opublikowania tekstu sprostowania złożonego już wcześniej, stąd sąd ogranicza się do dokonania oceny w aspekcie zachowania wymogów formalnych i nie może ingerować w jego treść. Z tych względów uznano, że wystarczające jest dołączenie do pozwu poświadczonej kserokopii wniosku zawierającego wypowiedź podpisaną przez zainteresowanego. Znaczenie własnoręcznego podpisu wyczerpuje się bowiem na etapie identyfikacji składającego wniosek, oceny przesłanki jego interesu prawnego („zainteresowania”) i potwierdzenia treści wypowiedzi. Konsekwentnie przyjęto, że jeżeli treść sprostowania objęta żądaniem pozwu oznacza wprost osoby, które je podpisały, sąd uwzględnia powództwo in extenso. W odniesieniu do przekazu dokonywanego za pomocą obrazu i dźwięku wystarczające jest nakazanie poprzedzenia sprostowania zapowiedzią identyfikującą podmiot, którego wypowiedź jest przytaczana (por. wyroki Sądu Najwyższego z dnia 6 grudnia 2017 r., I CSK 119/17, OSNC 2018, nr 12, poz. 116, z dnia 21 lipca 2017 r., I CSK 11/17, nie publ., z dnia 25 maja 2018 r., I CSK 497/17, nie publ.).

Sąd Najwyższy, w składzie rozpoznającym przedstawioną skargę kasacyjną, podziela powyższe stanowisko powołując dalsze argumenty. Zgodnie z art. 32 ust. 4 prawa prasowego w przypadku przekazu za pomocą dźwięku lub obrazu sprostowanie powinno być wyraźnie zapowiedziane oraz nastąpić w przekazie tego samego rodzaju i o tej samej porze. W piśmiennictwie przyjęto, że przekaz telewizyjny umożliwia zastosowanie kilku sposobów publikacji sprostowania: poprzez odczytanie tekstu przez lektora, poprzez odczytanie tekstu przez lektora połączone z jednoczesnym wyświetleniem tekstu, poprzez odczytanie tekstu przez zainteresowanego, poprzez odczytanie tekstu przez zainteresowanego połączone z jednoczesnym wyświetleniem tekstu, poprzez wyświetlenie tekstu bez jego odczytywania. Sąd jest związany wyborem sposobu publikacji dokonany przez powoda. Wymóg "wyraźnej zapowiedzi" ciąży na wykonującym orzeczenie w każdym ze wskazanych sposobów i ma charakter bezwzględny. Wykładnia językowa i celowościowa wskazanego przepisu prowadzi do wniosku, że zwiastun sprostowania musi obejmować oznaczenie jego autora, także w wypadku auto-sprostowania, co wyklucza ryzyko wadliwej identyfikacji osoby prostującej. Ponowienie go po cytowanej wypowiedzi jest możliwe, ale niekonieczne. Wprowadzenie wymogu podwójnego jej oznaczania lub formy „w pierwszej osobie” nie znajduje oparcia w treści powołanych przepisów.

W tym stanie rzeczy uzasadniona jest podstawa kasacyjna w zakresie wskazującym na naruszenie art. 31 a w zw. z art. 32 ust. 4 prawa prasowego poprzez błędną wykładnię i w następstwie wadliwą subsumcję, gdyż wystarczające jest podpisanie sprostowania we wniosku skierowanym do redaktora naczelnego, następnie przedstawienie go jako załącznika do pozwu oraz oznaczenie autora sprostowania w treści żądania pozwu dotyczącego sposobu publikacji. Pominięcie takiego oznaczenia bezpośrednio w treści wypowiedzi prostującej nie stanowi naruszenia wymogu formalnego i nie narusza zakazu ingerencji w jej tekst, gdyż dopuszczalne jest wskazanie autorów sprostowania w tej części żądania (i odpowiednio orzeczenia) która określa zakres obowiązku nakładanego na stronę pozwaną.

Odniesienie się do zarzutu naruszenia art. 33 ust. 1 pkt 3 prawa prasowego poprzez przyjęcie, że odmowa publikacji sprostowania, ograniczająca się do

wskazania na niespełnienie wymogów z art. 31 a ust. 4, bez oznaczenia którego z nich dotyczy, wystarcza do skorzystania z trybu naprawczego wniosku jest zbędne, bowiem wypowiedź Sądu drugiej instancji w tym przedmiocie nie była stanowcza, miała charakter ubocznych rozważań i nie stanowiła podstawy orzeczenia reformatoryjnego.

Z tych względów uzasadnione podstawy skargi kasacyjnej skutkują koniecznością uchylenia zaskarżonego orzeczenia i przekazania sprawy do ponownego rozpoznania (art. 398¹⁵ § 1 k.p.c.), z pozostawieniem Sądowi Apelacyjnemu rozstrzygnięcia o kosztach postępowania kasacyjnego (art. 108 § 2 w zw. z art. 398²¹ i art. 391 § 1 k.p.c.).

jw